

Zakończenie obrad VII Plenum NK ZSL

WARSZAWA (PAP) 25 bm. w drugim dniu obrad VII Plenum NK ZSL toczyła się dyskusja nad sprawami wysuniętymi w przemówieniu prezesa NK — Stefana Ignara i w referacie sekretarza NK — Bronisława Drzewieckiego.

Dyskusja, w czasie której obok spraw gospodarczych omówiono szereg zagadnień politycznych, a zwłaszcza sytuację w stronnictwie, współpracę z PZPR, sprawy zwalczania naporu sił utrudniających realizację programu państwowego, przede wszystkim sił prawicy społecznej, przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

W końcowej części obrad plenum rozpatrzyło projekty uchwał oraz sprawy organizacyjne.

Rady robotnicze w przedsiębiorstwach komunalnych

WARSZAWA (PAP) Kilka dni temu Rada Ministrów podjęła uchwałę, na podstawie której mogą być powoływane rady robotnicze w przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej. Rady te będą miały identyczne uprawnienia, jak rady robotnicze w przemyśle. Według wstępnej orientacji, rady robotnicze powinny powstać w blisko 100 przedsiębiorstwach komunikacyjnych, wodociągów, kanalizacji i innych.

Za miesiąc Zjazd ZNP

WARSZAWA (PAP) W dniach 24—27 października br. w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się krajowy zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Będzie to 24 zjazd od początku istnienia związku, a 6 po wojnie.

W zjeździe weźmie udział blisko 900 delegatów reprezentujących ogół nauczycielstwa szkół podstawowych, średnich i wyższych.

Trzy punkty przewagi Anglików

Lekkoatletyczny mityng niespodzianek

Wczoraj, późnym wieczorem, na stadionie White City w Londynie, odbył się przy świetle elektrycznym jednodniowy mityng lekkoatletyczny reprezentantów Anglii i Polski.

Po całodziennym deszczu, w mgłę i zimnie, na słabej bieżni, w obecności ponad 45 tysięcy widzów, rozpoczęły się pierwsze konkurencje.

POLACY w półfinale szabli

Po zwycięstwie 9:3 nad Hiszpanią polscy szablisty zakwalifikowali się do półfinału drużynowych mistrzostw świata.

Budowlani wygrali z Austriakami

Zwycięstwem Budowlanych — 10:6 zakończył się rozegrany wczoraj międzynarodowy mecz pięciar ski Budowlani — Eislaufverein Wiedeń.

Spotkanie było bardzo ciekawe, a walki w większości stały na dobrym poziomie. Oceniając poszczególne akcje aktorów wczorajszego meczu najlepszą notę należy wystawić Nowakowi, który odniósł błyskotliwe zwycięstwo punktowe nad bardzo odpornym Stelzhamelem. Pięciarzem spotkania nr 2 był wiedeńczyk Siegel, który wypunktował Taczalę. Była to najładniejsza walka wieczoru. Trzykrotnie posyłał Moczek na deski swego przeciwnika, wygrywając ostatecznie w II st. przez ko. Błyskawicze zwycięstwo przez k.o. w I starciu odniósł również Wituchowski.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu gospodarze):

Waga piórkowa: Mikut przegrał na pkt. z Löschem; lekka — Moczek znokautował w II st. Stefana; lekkopółśrednia — Nowak wygrał ze Stelzhamelem, Kaczmarek pokonał Wrubiaka; średnia — Trąbka zremisował z Reschem; półciężka — Szymkowski zremisował z Kuźnikiem, Siegel wygrał z Taczalą; ciężka — Wituchowski znokautował Swariczka. Of.

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY TEL. NIE

Nakład 106 923

Ile kosztuje balagan? — str. 3

Rok XIII Wydanie A

Poznań, czwartek 26 IX 1957

Nr 229 [4249]

Od 5 - 12 października uroczystości Dnia WP i Tygodnia LPŻ

WARSZAWA (PAP)

Pamięć o poległych żołnierzach tych, którzy bronili nie tylko ojczyzny i tych, którzy o jej wyzwolenie walczyli w kraju i zagranicą — jest dziś w naszym narodzie żywsze niż kiedykolwiek. Dalszemu spopularyzowaniu tych chlubnych tradycji oraz wzmocnieniu więzi między społeczeństwem a wojskiem poświęcone będą uroczystości Dnia Wojska Polskiego i Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza, które trwać będą od 5 do 12 października br.

5 października na placu przed arsenałem w Warszawie nastąpi otwarcie centralnej wystawy sprzętu wojkowego oraz sprzętu szkoleniowego i sportowego LPŻ.

Między 5 a 12 października w kilkudziesięciu jednostkach wojskowych nastąpi wręczenie nowych sztandarów ufundowanych przez Radę Państwa.

12 października złożone zostaną wieńce przed mauzoleum żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie naszego kraju, przed pomnikiem braterstwa broni na placie czerniakowskiej, płocie AL itd.



W IV kwartale więcej towarów na rynku

Warszawa (PAP) 25 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Komitet Ekonomiczny przedyskutował i przyjął do wiadomości zreferowany przez ministra finansów, T. Dietricha plan kasowy Narodowego Banku Polskiego na IV kwartał 1957 r. Uchwalony został także plan wykonania budżetu centralnego na IV kwartał r. b.

Na wniosek ministra handlu wewnętrznego, Komitet Ekonomiczny uchwalił zwiększony plan obrotów detalicznych w IV kwartale br., zobowiązując poszczególne ministerstwa do dostarczania na rynek potrzebnych ilości towarów, odpowiadających wzrastającej sile nabywczej ludności.

POGRZEB generała S. Mossora

WARSZAWA (PAP)

25 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb gen. dyw. Stefana Mossora. Na cmentarz wojskowy na Powązkach w Warszawie przybyli, by odprowadzić zmarłego w ostatnią drogę, generałowie, oficerowie wszystkich stopni, podoficerowie, żołnierze, wśród nich — wielu wychowanków i uczniów gen. Mossora, współpracowników i byłych podkomendnych.

W cmentarnej kaplicy, gdzie mszę żałobną celebrował ks. prałat Julian Chruściński w asyście księży kapelanów WP, zmieściła się zaledwie garstka przybyłych.

Rusza kondukt. Za trumną, którą niosą na swych barkach wyżsi oficerowie WP — rodzina zmarłego, obok wiceministrów obrony narodowej — gen. dyw. J. Zarzycki i gen. broni J. Bortolowski, generałowie, oficerowie, żołnierze.

Przy huku salw trumna ze zwłokami spuszczona zostaje do grobowca.

Eleonora Roosevelt spotka się z Chruszczowem

MOSKWA (PAP)

Bawiącej obecnie w Moskwie pani Eleonore Roosevelt został uroczysto wręczony portret jej męża, zmarłego prezydenta USA, Franklina Roosevelta pędzla Aleksandra Gerasimowa. Portret wykonany został w 1943 roku podczas konferencji teherańskiej.

✱

Jak podają agencje zachodnie, w Moskwę pani Roosevelt udaje się do Jalty, gdzie zostanie przyjęta przez N. S. Chruszczowa.

Podwyżka płac dla pracowników służby zdrowia

WARSZAWA (PAP)

Rada Ministrów zatwierdziła projekt Ministerstwa Zdrowia o podwyżce płac dla średniego personelu lecznictwa otwartego i zamkniętego: pielęgniarek, położnych, felczyków i laborantów. Na podwyżkę płac przeznaczono ogółem 181 mln. zł, co pozwoli na zwiększenie uposażeń pracowników przeciętnie o 146 zł.

Uporządkowane zostały również zasady opłacania godzin nadliczbowych.

Podwyżka płac dla średniego personelu służby zdrowia wchodzi w życie z dniem 1 września br.

Rękopis J. Komenskiego przekazany rządowi CSR

PRAGA (PAP)

W dniu 24 września minister szkolnictwa wyższego PRL Stefan Žolíkiewski przekazał władzom czechosłowackim dar rządu polskiego — rękopis wybitnego pedagoga czeskiego Jana Amosa Komenskiego.

Dalszy ciąg procesu Jabłońskiego i S-ki

W drugim dniu procesu przeciwko „Jabłońskiemu i Spółce” zeznał Kazimierz Wystraszewski, magazynier i brygadista dozoru, który rozbiłkę pojądzoną z RSPUM. Stwierdził on, że nie brał pieniędzy od Jabłońskiego, a jedynie od Piątka za ładowanie klientom części.

Przewodniczący Sądu: — Dlaczego Jabłoński i Piątek zeznają inaczej?

Osk.: — Oni obciążają mnie specjalnie, bo sami za dużo wzięli od klientów.

Ignacy Kaczmarek, rzeczoznawca RSPUM i były sekretarz POP odwołał natomiast swoje wyjaśnienia, składane w sądzie. Powiedział on, że w śledztwie zeznał odmiennie, ponieważ był „bezprzymusowy” zdenierwowany i pod przymusem.

Rolnik z Kwileza, Maksymilian Gomulka wyjaśnił sądowi, że pieniądze na zapłatę części — 3 tys. zł — dał współoskarżonemu Jabłońskiemu, który po uiszczeniu należności nie zwrócił mu pozostałej kwoty — 220 zł.

Z zeznań osk. Leona Przygockiego, rolnika z Niewierza (powiat Szamotuły) wynika, że wraz z Andrzejem Piaskowskim nabył dwa traktory za pośrednictwem Marii Zajacowej, pracownicy Rejonu Lasów Państwowych. „Zajacowa — mówi oskarżony — powiedziała, że



Jugosłowiański architekci (od lewej): Ivan Lay i Tavao Ungur na sesji Wojew. Rady Narodowej w Poznaniu. Fot. (2): Kazimierz Przychodźki

XV sesja WRN zakończyła obrady

- Ważne wnioski w zakresie urbanistyki, architektury i budownictwa
- Zmiany w podziale administracyjnym województwa

Dyskusja podczas XV sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej trwająca 2 dni, dała konkretny materiał, który powinien być wykorzystany w dalszej pracy rad narodowych. Na kilkudziesięciu zabierających głos w dyskusji, większość wysuwała wnioski zmierzające do poprawy istniejącej sytuacji w urbanistyce, architekturze i budownictwie (temat sesji).

Nie było ani jednego głosu, który by sprzeciwił się postawieniu na pierwszym miejscu opracowania planów przestrzennych dla miast i wsi. Wymaga tego konieczność chwili, zwłaszcza że miasta i osiedla mają perspektywę rozwoju.

Prof. inż. Czarnecki, który zabrał głos w imieniu Towarzystwa Urbanistów Polskich, stwierdził, że już w 1934 r. tego rodzaju plany regionalne istniały i dopiero rok 1949 przekreślił je dobre i konieczne formy działalności. Jeśli nie opracuje się planów perspektywicznych to znów powstaną te same błędy w lokalizacji, które państwo kosztują miliony złotych.

Drugim ważnym zagadnieniem, któremu poświęcono wiele miejsca w dyskusji było budownictwo indywidualne. Jak podkreślił inż. Sliwowski — dyrektor generalny Ministerstwa Gospodarki Komunalnej w zasadzie nie będą w przyszłości wzrastały kredyty na budownictwo państwowe, lecz właśnie na indywidualne. Np. w tym roku woj. poznańskie (bez Poznania) otrzymało 28 milionów zł, a już w roku 1958 suma ta wzrosła do 116 milionów złotych. Będzie to równało się 45 proc. ogólnego budownictwa.

Z problemem tym wiąże się ściśle dostarczanie materiałów budowlanych. Radni stwierdzili, że rady narodowe dają zezwolenie na budowy domków, przydzielają grunty, ale niedostateczny przydział materiałów budowlanych nie pozwala na wykonanie tych zadań. Dlatego jest konieczne, by w przyszłości, jak powiedział arch. Kornaszewski — urbanista miejski z Ostro

„Goplana” w rozbudowie

W Poznaniu przystąpiono do rozbudowy Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Goplana”, które w ciągu najbliższych trzech lat staną się jednym z największych tego rodzaju zakładów w kraju.

W bm. rozpoczęto już budowę nowej centralnej kotłowni. Następny etap prac przewiduje budowę nowej karmelarni, nowoczesnego oddziału produkcji czekolady oraz znaczne powiększenie piekarni wyrabiającej przeznaczoną na eksport popularne keksy poznańskie. (PAP)

Gość brytyjski w Poznaniu

Do Poznania przybył prezes brytyjskiej federacji towarzystw przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych p. Hodges Ropper. Spotkał się on z działaczami poznańskiego koła Towarzystwa Przyjaciół ONZ. (PAP)

Gaudemus igitur...

(Inf. wł.)

Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego, jako pierwsza z poznańskich wyższych uczelni, zainaugurowała rok akademicki. W obecności przybyłych na uroczyste rozpoczęcie roku — zastępcy przewodniczącego MRN — Wolniewicza, przedstawicieli GK KF Taranowskiego, grona profesorów, wykładowców i studentów, rektor szkoły — prof. dr M. Cwirko-Godycki, witając wszystkich obecnych, poinformował zebranych o osiągnięciach WSWF.

Na zakończenie złożył on gratulacje za godne reprezentowanie barw polskich na akademickich mistrzostwach świata w Paryżu, wychowancom uczelni M. Ciastowskiej i E. Wachowskiemu oraz życzył wszystkim studentom pomyślnej pracy. Następnie zastępca przewodniczącego MRN — Wolniewicz wręczył złote krzyże zasługi — profesorowi uczelni dr. F. Kamińskiemu, prodziekanowi mgr. Fr. Laurentowskiemu i bibliotekarce uczelni C. Malachowskiej. Tytuł zasłużonego działacza kultury fizycznej otrzymał kierownik zakładu gier mgr. M. Balcer.

Po wykładzie inauguracyjnym doc. dr. B. Kielczewskiego p. t. „Postępy nauk biologicznych” wszyscy obecni odśpiewali tradycyjne „Gaudemus igitur...” (Of)

Drugi rejs „Batorego”

GDYNIA (PAP)

25 bm. M/S „Batory” wypłynął z portu gdynskiego w swój drugi rejs do Montrealu. Statek ma zapewniony w Southampton komplet pasażerów do Kanady i 300 ton ładunku towarów.

Komentarze

Kancelarz nieugięty

S tronnicy kancelarza Adenauera nie bardzo lubią, gdy jego postępowanie ktokolwiek porównuje do Hitlera, choć rzeczywiście, powiedzmy, jeden i drugi delegizował rewolucyjny ruch robotniczy, głosił hasła klasowej solidaryzmu pod przewodnictwem „mas kapitalistycznych” oraz szereg innych zbliżonych teorii. Poza tym obaj opierali się na tych samych siłach społecznych, albo dokładniej — finansowych. Jednak czasy zmieniają się, więc muszą się także zmieniać przywódcy narodu niemieckiego. „Zelazny kancelarz”, jak się go czasami w NRF nazywa, trwał już przez dwie kadencje na swym stołcu i mimo przekroczonej ośmiedziestki, zdaniem swoich zwolenników, jest jeszcze „politycznie młody”.

Otóż — właśnie! Czy rzeczywiście kancelarz i jego polityka są czymś nowym w historii Niemiec? Wydaje się, że zarówno sam p. Adenauer, jak i jego partia, chciałyby wskazywać na to wzór i podobieństwo starych, „tradycyjnych” Niemiec. Nie Hitler, lecz Bismarck jest prototypem męża stanu, którego pragnąłby p. Adenauer naśladować. Wśród Polaków obie recepcje niemieckiego męża stanu nie mogą budzić zaufania. Zbyt wiele doświadczeń mieliśmy z p. „B.” i p. „H.”, by nie dmuchać nawet na „zimnego”, bo zapowiadającego „gorące umiowanie pokoju” dzisiejszego kancelarza NRF. Zresztą tenże mąż stanu zapowiada bez żadnych ogródek: „Będziemy troszczyć się o to, aby nasze wojska miały zawsze najlepszą broń”. W tym oświadczeniu, złożonym przed kamerami i mikrofonami telewizyjnymi amerykańskiej „Columbia Broadcasting System”, tkwi zapowiedź obciążenia budżetu Niemiec zachodnich kosztami zbrojeń atomowych. Aby jednak nikt nie miał żadnych wątpliwości, co do zamiarów Bundeswehry w jej dzisiejszym stanie, kancelarz zapowiedział, że NRF „musi mieć wystarczającą ilość konwencjonalnych sił zbrojnych, aby można było odeprzeć uderzenie ze Wschodu, bez rozpętywania wojny atomowej”.

Ostatecznie Polakom z grubsza biorąc byłoby obojętne, czy wojsko pod politycznym kierownictwem p. Adenauera zaatakowałoby nas „konwencjonalnie” czy „poza-konwencjonalnie”. W jednym i drugim wypadku staralibyśmy się dać owym nieproszonym gościom po skórce. Podcieszamy się, że to nigdy nie nastąpi. Jesteśmy w gronie dzielnych bratnich krajów socjalistycznych po prostu zbyt silni i ten argument zapewne najlepiej trafi do przekonania najstarszego wiekiem szefa rządu w Europie; prawdopodobnie ten fakt kształtuje w sposób ostateczny jego poglądy i politykę.

Najciekawszym jednak z całego wywiadu dla amerykańskiej telewizji jest pokojowy „plan rozwiązania problemu Odra — Nysa”. Polacy odwiecający NRF bardzo często stykają się również ze stwierdzeniem, że „jedynym rozwiązaniem” jest utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy z Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Jugosławią, a gdy Związek Radziecki zaprzagnie... także ze Związkiem Radzieckim. „Wtedy — powiadają niekierownicy Niemcy — nie będzie problemu narodowości i granic, a kto z Polaków będzie chciał zostać na terenach z Odrą i Nysą, zostanie, a jeśli Niemcy będą chcieli wrócić, będą mogli wrócić”.

Pięknie! Tylko owi Niemcy, przedstawiający ów plan europejskiej sielanki politycznej, nie przedstawiają równocześnie ekonomicznych konsekwencji tej „super-unii europejskiej”. Przecież już w obecnej „Wspólnocie Węgla i Stali”, a także we „Wspólnym Rynku” pierwsze skrzypce grają ludzie związani z Konradem Adenauerem, a więc westfalsko-nadrenscy finansisci, nawiasem mówiąc, przeważnie mieszkający Düsseldorfu; oni dyktują ceny, no i swój udział w zyskach. Ho, ho, gdyby tak udało się im wywołać do europejskiego superkartelu jeszcze polskie 100 milionów ton węgla i 7 milionów ton stali rocznie, nie mówiąc o reszcie naszej gospodarki narodowej, byłby większy obrót w ich interesie.

Trzeba oczywiście im odpowiedzieć, że okrut z frajerami zatonął Bismarck XX wieku nie ma żadnych szans na przeprowadzenie planów ekonomicznego zaboru Polski, środkami „gospodarczo-konwencyonalnymi”. Niech sobie p. Adenauer będzie dobrodziejem dla swoich przysiaci. My z jego dobrodziejstw korzystać nie chcemy. Jeśli jednak pragnie nawiązać normalne stosunki między obu krajami, co zresztą zapowiadają, oświadczając: „Należy rozpocząć od sekcji stosunków handlowych i gospodarczych... — może to uczynić w każdej chwili. Zadanych przeszkód nie stawiamy. Na temat wymiany gospodarczej jesteśmy gotowi do „długich i owocnych obrad”, pod warunkiem — że korzyść z nich będzie obustronna.”

J. MIL

Blok państw amerykańskich zdecydował o odroczeniu sprawy przyjęcia Chin do Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP)

W nocy z wtorku na środę na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ odbyło się głosowanie nad wpisaniem na porządek dzienny obrad sprawy przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Podczas głosowania delegaci 47 państw wypowiedzieli się przeciwko wpisaniu tej sprawy na porządek dzienny, przedstawiciele 27 państw wypowiadali się za wpisaniem, a 7 delegacji wstrzymało się od głosu. Wśród wstrzymujących się od głosu byli delegaci z Kambodży, Izraela, Laosu, Pakistanu, Portugalii, Arabii Saudyjskiej i Tunisu. Rezolucję USA, która występowała przeciwko umieszczeniu sprawy przyjęcia Chin Ludowych na porządku dziennym poparły kraje Ameryki Łacińskiej a przeciwko tej rezolucji wystąpiły delegacje państw bloku socjalistycznego i afrykańsko-azjatyckiego.

Jak widać z wyników głosowania, Stany Zjednoczone zawdzięczają przeformowanie

swojej rezolucji głównie blokowi państw Ameryki Łacińskiej, który nadal znajduje się pod kontrolą USA. Jednocześnie można zaobserwować, że coraz więcej państw uważa, iż pozostawienie Chin Ludowych poza ONZ stwarza absurdalną sytuację, którą należy jak najszybciej zmienić, usuwając z ONZ przedstawiciela Tajwanu. Świadczy o tym m. in. fakt, że poza państwami bloku socjalistycznego i afrykańsko-azjatyckiego przeciwko rezolucji amerykańskiej głosowali przedstawiciele takich państw jak: Irlandia, Dania, Norwegia, Szwecja i Finlandia.

Irlandzki minister spraw zagranicznych oświadczył w dyskusji nad tą sprawą, że absolutnie nie sympatyzuje z ideologią, jakiej hołduje rząd

pekiński, niemniej jednak uważa, że jest kompletnym absurdem wyłączenie z ONZ państwa, którego ludność stanowi 1/4 ludności świata.

W kołach dziennikarskich ONZ istnieje opinia, że zarówno dyskusja, jak i wynik głosowania świadczy o tym, iż Stany Zjednoczone w odniesieniu do problemu Chin poniosły moralną porażkę.

Uruchomienie reaktora atomowego w Czechosłowacji

PRAGA (PAP)

W dniu 25 września w miejscowości Husinka koło Pragi uruchomiony został pierwszy zbudowany w Czechosłowacji reaktor atomowy.

Urządzenia reaktora dostarczone zostały Czechosłowacji przez Związek Radziecki i specjaliści radzieccy pomogli inżynierom i technikom czechosłowackim w zmontowaniu i uruchomieniu reaktora.

Moc reaktora wynosi dwa tysiące kilowatów, a jako materiału rozszczepialnego używa się w nim wzbogaconego uranu 235.

W instytucie fizyki jądrowej w Husince trwa obecnie budowa cyklotronu.

Próby jądrowe w Australii

LONDYN (PAP)

Australijskie Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło komunikat, że w środę 24 bm. przeprowadzono drugi z kolei doświadczalny wybuch atomowy na poligonie w Maralinga.

Zakończenie XV sesji WRN

(Dokończenie ze str. 1)

W tym dniu w Warszawie zakończyła się sesja XV sesji WRN. W tym dniu w Warszawie zakończyła się sesja XV sesji WRN.

Realnym i możliwym do przeprowadzenia jest zwiększenie ilości materiałów budowlanych poprzez odpowiednią działalność rad narodowych. Potrzebna jest także inicjatywa ze strony samych mieszkańców. Należy dalej ograniczyć transport materia

Proces Jabłońskiego

(Dokończenie ze str. 1)

„Tak się utarło — powiedział on — że klienci przeważnie zwracali się do Jabłońskiego, który był znanym w całej Wielkopolsce fachowcem.”

Prokurator: — Czy do świadka dochodziły wiadomości, że Jabłoński bierze łapówki? Sąd: — Takie pogłoski były, zwłaszcza na początku bieżącego roku. (Podobnie stwierdził świ. Seidel.)

O tym, że Jabłoński sprzedał samochód swemu bratu, prezes RSPUM dowiedział się dopiero... z prasy. Stwierdził przy tym, że w biurze Spółdzielni brak podania i zezwolenia WRN na zawarcie takiej transakcji.

Swi. Roman Hećka: — Kiedy przyszedłem w sprawie kupna waku „Peugeot”, Jabłoński powiedział: „Zależy panu na tym? Jeśli ma pan pieniądze, to można brać zaraz, a później zatwierdzić formalności. Jest tu pięćciu świadków, a każdemu trzeba dać po tysiącu.”

Osk. Jabłoński: „To wszystko wyszane z palca!” Z zeznań świ. Sieradzkiego wynika, że za karoserię zapłacono w RSPUM — 2 tys. zł, a rachunek opiewał na sumę 600 zł. „Ale nie sprzedawał nikt z tych panów — stwierdza świadek — wskazując na ławę oskarżonych.”

Sąd pokazuje Sieradzkemu kilka zdjęć i wtedy świ. wskazuje na fotografie pracownika RSPUM — Zenona Zimmera i twierdzi, że z nim zawarł transakcję.

Ostatni w dniu wczorajszym świ. Tadeusz Sienkowski zeznał, że Jabłoński zamiast 2000 zł za kupiony zespół części, wziął 3,5 tys. zł, mówiąc, że później się z nim rozliczy.

Jabłoński: „Co mi pan wmawia. Przecież dał mi pan sam za przysługę.”

Sąd: „Tak nie było.”

Związek Radziecki przystępuje do opracowania perspektywicznego planu rozwoju gospodarki

MOSKWA (PAP) Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR uznały za konieczne opracowanie perspektywicznego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1959—1965. Uchwała ta powzięta została w związku z tym, że dzięki reorganizacji zarządzania przemysłem i budownictwem ujawniło się możliwości pełniejsze go wykorzystywania bogatych zasobów kraju, rozwiązywania doniosłych zadań w dziedzinie opanowania i rozwoju szeregu nowych gałęzi przemysłu, jak również rozwoju poszczególnych rejonów gospodarczych. Ponadto w ostatnich latach geolodzy odkryli nowe wielkie złoża różnego rodzaju surowców i źródeł energii elektrycznej. Dzięki temu przyspieszają się prace nad budową nowych ośrodków przemysłowych nie przewidzianych w dyrektywach szóstego planu 5-letniego (1956—1960). Do

realizacji tak wielkich zadań potrzebny jest dłuższy okres czasu — co najmniej 5—7 lat.

Manewry armii i marynarki w ZSRR

KOMUNIKAT AGENCJI TASS

MOSKWA (PAP) Agencja TASS opublikowała komunikat następującej treści:

„Zgodnie z planem szkolenia bojowego armii i marynarki wojennej ZSRR, w Związku Radzieckim dokonano eksplozji ładunków atomowych i wodorowych zastawianych do różnych rodzajów uzbrojenia. Szkolenie wojsk odbywa się pomyślnie. Ze względu na bezpieczeństwo ludności, wybuchy dokonywane były w terenie niezamieszkanym i na znacznej wysokości.”

NOWY JORK (PAP)

Radzieckie doświadczenia nuklearne i manewry wojskowe wywołały tu żywiołowe komentarze. Zdaniem specjalistów amerykańskich — jak podają agencje zachodnie — w USA zarejestrowano 27 eksplozji doświadczalnych przeprowadzonych w Związku Radzieckim. Komentatorzy twierdzą, że w toku odbywających się obecnie w strefie arktycznej manewrów radzieckiej marynarki wojennej poddawane są próbom rozmaitego typu pociski z głowicami atomowymi.

W Czechosłowacji 23,4 mln. ton węgla rocznie

Według danych Państwowego Urzędu Statystycznego, w 1956 r. wydobycie węgla w Czechosłowacji wyniosło 23,4 miliona ton. W ten sposób Czechosłowacja pod względem wydobycia węgla zajmuje 7 miejsce w Europie i 12 na świecie. (PAP)

Bombowiec rozbił trzy domy

W dniu 25 bm. uległ katastrofie dwumotorowy bombowiec amerykański B-25. Istnieje przypuszczenie, iż samolot doznał uszkodzenia jednego z silników. Kiedy próbował za wszelką cenę dotrzeć do lotniska spadł na miasto Dayton (stan Ohio) rozbijając trzy domy. Cztery osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna. Pilot i dwaj inni członkowie załogi ponieśli śmierć na miejscu. (PAP)

Amerykańskie wyrzutnie na Okinawie

Z Tokio donoszą, iż na wyspie Okinawa trwają prace nad instalowaniem 8 amerykańskich wyrzutni pocisków zdolnie kierowanych typu „Nike”.

Władze amerykańskie zapewniają Japończyków, iż instalowane wyrzutnie mają jedynie charakter obronny. (PAP)

Niedźwiedzia n espodzianka

PARYŻ (PAP)

„Czy zabierze pan swego niedźwiedzia natychmiast, czy też mamy go panu odesłać do domu?” — zapytała stewardessa „Air France” senatora André Boutemy, który wraz z senatorem Jacquesem Debu-Bridem powrócił z ZSRR do Paryża i wsiadł właśnie do samolotu, aby opuścić lotnisko. Senator wziął słowa stewardessy za żart, uśmiechnął się i dał kierowcy znak, aby ruszał. Jakież było jego zdumienie, kiedy okazało się, że dziewczyna bagnałmnie nie żartowała. W samolocie znajdowała się istotnie klatka z młodym niedźwiedziem, ofiarowanym senatorowi w podarunku przez przyjaciół radzieckich i umieszczonym w charakterze niespodzianki w kabine bagażowej samolotu.



MAŁA INDIANKA

Niejedna dziewczynka amerykańska miałaby ochotę wystąpić w takim stroju, udając małą Indiankę, ale Cindy Lalonde nie musi udawać — jest ona Indianką z krwi i kości. Należy do jednej z grup, które zostały przesiedlone z rezerwatu w pobliżu granicy kanadyjskiej w związku z budową drogi wodnej. Indianie ci, zamieszkali wzdłuż brzegów Schoharie Creek w stanie Nowy Jork. Fot. — CAF

Ile kosztuje bałagan?

Nie ma, niestety, takich tabel statystycznych, które by informowały wyczerpująco, ile traciła i wciąż jeszcze traci nasza gospodarka wskutek nieporadności organizacyjnej i bałaganu. W każdym jednak razie w grę wchodzi suma ogromna. W świetle różnych, raz po raz ujawnianych „kwiatków” — nikt chyba nie ma co do tego wątpliwości.

Oto np. Zakłady Przemysłu Drzewnego w Gliucholazach w ciągu dziewięciu miesięcy poszukiwały do spółki z PKP zaginionego wagonu, który wyszedł z Bydgoszczy i do miejsca przeznaczenia, do Gliucholazów — nie dojechał.

Spółród całego dziewięciowagonowego transportu — za wierającego kompletną suszarnię, właśnie tylko ten jeden wagon — indywidualista, odłączył się i wszelki ślad po nim zaginął.

W rezultacie — urządzenia suszarni i uzupełniające ją importowane maszyny spełniały w Gliucholazach Zakładach Przemysłu Drzewnego rolę nieużytecznej dekoracji. Stały, można je było oglądać, tylko korzystać z nich nie sposób — bo brak urządzeń z tego jednego wagonu.

Dopiero po dziewięciu miesiącach znaleziono zgubę. Wagon z częścią urządzeń suszarni przejechał... kopalnia fosforytów „Annapol”. Przyjął

absolutnie nieprzydatne dla siebie cudze maszyny i czekała cierpliwie... aż się „ktoś” po zgubę zgłosi...

Ten „ktoś” zainteresowany po zgubę szybko zgłosił się jednak nie mógł, gdyż wagon indywidualista jakimś „cudownym” sposobem zmienił na stacji Jasice swój numer. Taka drobna zmiana jednej cyfry, dokonana najprawdopodobniej w tym celu, aby zawiadomca stacji Jasice nie był „pociągany do odpowiedzialności”...

Cena suszarni wynosi 800 tys. zł. Ile jednak wynoszą straty powstałe w związku z opóźnieniem uruchomienia suszarni? Ile stracił przez sam fakt, że Gliucholazskie Zakłady Przemysłu Drzewnego musiały produkować meble z nie dosuszonego drzewa?

Przykład z innej dziedziny:

Festiwal w Wenecji, jak wiadomo, nie jest imprezą wyłącznie artystyczną. Jest to zarazem wielka giełda filmowa. My, niestety, nie kupiliśmy ani jednego filmu, z tej prostej przyczyny, że „przez oszczędność” nie wystąpiliśmy do Wenecji zespołu kwalifikacyjnego, który by w imieniu Filmowej Rady Repertuarowej miał prawo zawrzeć transakcje.

Oszczędność — rzecz chwalebna, ale w tym wypadku jest to raczej oszczędność typu: zapalka na cztery, butelka wódki na raz.

W związku z tym bowiem, że jednak jakieś filmy zagraniczne kupować musimy, trzeba będzie sprowadzić do kraju kopie filmowe i tu na miejscu podjąć decyzję. Płacić za te kopie będziemy oczywiście spore sumy, dewizami.

Od lat w wielu oficjalnych i nieoficjalnych wypowiedziach przedstawicieli budowlanych powtarzały się systematycznie skargi na brak sprzętu i maszyn. Tymczasem — rewelacyjne światło na ten problem rzuciła dopiero kontrola przeprowadzona przez specjalną Komisję Ministerstwa Kontroli Państwowej. Okazało się bowiem, że budownictwo posiada około 11 tys. zbędnych maszyn i urządzeń wartości 112 mln. złotych.

Te rezerwy maszyn zbędnych i niepotrzebnych rosłyby dalej, gdyby nie interwencja wyżej wspomnianej komisji. M. in. budownictwo zamówiło 59 dźwigów samojezdnych „Październik 56” (311 tys. zł za sztukę) podczas gdy już obecnie 15 dźwigów tego typu stoi nie wykorzystanych...

Notatki o zaniedbaniach tego rodzaju zajmują marginesowe miejsce na łamach naszej prasy. Głównie w cień szeroko relacjonowanych i szeroko komentowanych wielkich nadużyć gospodarczych, nadużyć, kiedy lupem złodzieży padają miliony.

A jednak kto wie, czy właśnie te „drobniejsze” sprawy nie są równorzędne, choć nie tak rzucającym się w oczy problemem.

Kto wie, czy niedopatrzona organizacyjna i bałagan, z którego tak stosunkowo łatwo się rozgrzeszamy — nie kosztuje nas równie dużo co działalność przestępcza różnych aferzystów.

A po drugie... Istnieje stare powiedzenie, że złodzieja rodzi okazja. Ta okazja i gleba umożliwiająca „działalność” różnym aferzystom jest niewątpliwie bałagan organizacyjny.

Prowadzona systematycznie od miesięcy na łamach polskiej prasy akcja ujawniania oraz piętnowania kradzieży i

nadużyć powoli utwierdza przekonanie, że oka się szerszej sprawiedliwości stopniowo się zacieśniają. że w Polsce zaczął się okres „trudniejszego życia” dla rekinów korupcji i podziemia gospodarczego. Kto wie jednak, czy dla pełnej skuteczności tej pozytywnej akcji nie jest niezbędne uczulenie opinii społecznej także na problem: ile kosztuje nas bałagan, jakie szkody przynosi nam, dając o sobie znać co krok, nieporadność organizacyjna?

Tadeusz JĘDRZEJEWSKI

Najmniejsza bitwa II wojny światowej

W Londynie ukazała się książka pióra Davida Howartha pt.: „Patrol na sianach”, która opisuje szczegóły oryginalnej bitwy, jaka odbyła się w 1943 roku na arktycznych obszarach Grenlandii pomiędzy patrolami, składającym się z 6 Duńczyków, 3 Norwegów i 6 Eskimosów a grupą 19 świetnie uzbrojonych Niemców. Patrol miał za zadanie niedopuszczenie Niemców do stacji meteorologicznej, której komunikaty miały — jak wiadomo, podczas wojny wielkie znaczenie dla morskich konwojów sił sojuszniczych, ale jednocześnie mogłyby oddawać duże usługi niemieckim łodziom podwodnym. Stacje na Grenlandii nawet już po okupowaniu Danii pracowały nadal na rzecz państw sprzymierzonych.

W toku najmniejszej w dziejach ostatniej wojny bitwy, „patrol na sianach” poniósł chwilową klęskę, ale ostatecznie baza niemiecka została zbombardowana przez samoloty amerykańskie, a Niemcy opuścili Grenlandię. Do końca wojny okręty sił sprzymierzonych otrzymywały już bez przeszkód regularne komunikaty meteorologiczne. (PAP)

Senator Kennedy przyszłym kandydatem na prezydenta USA?

Arcybiskup Bostonu — R. Cushman, oświadczył w poniedziałek, że senator John Kennedy jest „dobrze przygotowanym” kandydatem na prezydenta USA. Arcybiskup dodał, że wyznaczenie nie powinno mieć wpływu na piastowanie urzędu przez tę czy inną osobę.

Należy przypomnieć, że senator Kennedy jest katolikiem i, w razie wyboru, byłby pierwszym prezydentem-katolikiem w USA.

„Śmieszny anachronizm”

Autor wystawianej obecnie w Warszawie sztuki „Jałowy ogród”, John Osborne, opublikował ostatnio artykuł, zawierający wiele krytycznych uwag pod adresem monarchii brytyjskiej. Osborne określa monarchię mianem „śmiesznego anachronizmu” i stwierdza, że władza królewska pozbawiona jest aktywnej siły politycznej i oddziałuje jedynie na wyobraźnię publiczną bardziej niż jakakolwiek instytucja.

Autor wyszydza również brytyjski styl życia, jak na przykład: uroczyste spuszczenie okrętów na wodę, grę w polo, istnienie nocnych klubów itd., co, jego zdaniem, wskazuje na pustkę umysłową i życie bez treści. (PAP)

Kurzy rekord

Na farmie w pobliżu Vineland (stan New Jersey) kura rasy leghorna zniosła 354 jaja w ciągu 357 dni, ustanawiając rekord USA i prawdopodobnie światowy w tej dziedzinie. (f)

Wizyta towarzyszy broni

Od kilku dni przebywa w Polsce delegacja Zarządu Głównego Związku Uczestników Wojny Narodowo-Wyzwoleńczej Jugosławii, w charakterze gości polskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Przyjazd kombatantów bratniego kraju jest jeszcze jednym przejawem pogłębiania się przyjaźni i współpracy polsko-jugosłowiańskiej.

W składzie delegacji znajdują się zasłużeni żołnierze jugosłowiańskiego ruchu oporu, a zarazem wybitni rewolucyjni działacze ruchu robotniczego.

Delegacji przewodniczy Ugliša Danilović, członek Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii, wicepremier Bośni i Hercegowiny. — Podczas wizyty był on jednym z najbliższych współpracowników marszałka Tito, głównym organizatorem oddziałów partyzanckich na terenie Bośni i Hercegowiny. Wkrótce został członkiem partyzanckiego sztabu generalnego i uzyskał stopień generała, dowodził dywizją, a następnie korpusem. Za wybitne zasługi w walce o wyzwolenie Jugosławii, Ugliša Danilović otrzymał najwyższe wyróżnienie państwowe — tytuł Bohatera Narodowego.

Drugim wybitnym członkiem delegacji jest gen. Voja Todorović, obecny prezes Związku Strzeleckiego Jugosławii, liczącego ponad 200.000 członków. Voja Todorović, syn śiolarza, wcześniej związał się z ruchem robotniczym, wcześniej też znalazł losu więźnia. Ramie w ramie z Polakami walczył już dawno: w 1937 r. przedostał się do Hiszpanii, gdzie znalazł się w 129 Brygadzie Międzynarodowej pod dowództwem gen. Komara. Po wybuchu wojny światowej ucieka z obozu we Francji do Jugosławii i wstępuje do wojsk partyzanckich Tito. Wyróżnia się w walkach odwagą i wybitnymi zdolnościami. Jego brygada partyzancka, przetrzymując się z miejsca na miejsce, przeszła w ciągu wojny ogółem 23.000 km; odznaczyła się szczególnie zniszczeniem w r. 1942 silnie bronionego lotniska hitlerowskiego pod Sarajewem. W walce tej zginęło 1.300 hitlerowców. Gen. Todorović, za wybitne zasługi bojowe, otrzymał również tytuł Bohatera Narodowego.

Wśród członków delegacji znajdujemy też kobietę, Nedę Božinović — obecnie sekretarza Zarządu Głównego Związku Uczestników Walk Narodowo-Wyzwoleńczych Jugosławii, która przez cały okres wojny brała niezwykle czynny udział w walce o wolność Jugosławii. Już w 1941 r. organizuje wraz z marszałkiem Tito na pograniczu Serbii i Hercegowiny i Brygadę Partyzancką, która odpierała wielokrotne ataki przeważających sił hitlerowskich, pragnących za wszelką cenę zniszczyć ten zarodek wojsk partyzanckich. Następnie Neda Božinović zostaje szefem Wydziału Politycznego i Dywizji Proletariackiej, która wzięła udział w ostatecznym wypędzeniu hitlerowców z Belgradu.

W skład delegacji wchodzi jeszcze inni wybitni uczestnicy jugosłowiańskiej wojny wyzwoleńczej, członkowie Zarządu Związku Uczestników wojny: Himilja Hasanagić, Miodrag Simović i Marjan Bertonec. Towarzyszy im dziennikarz „Czerwony Gwiazdy”, Vojislav Vojnović.

Delegacja, po krótkim pobycie w Warszawie, udała się do Krakowa i Oświęcimia, a następnie odwiedziła Katowice i Wrocław, spotykając się m. in. z towarzyszącymi broni z walk w Jugosławii — żołnierzami Polskiego Batalionu Partyzanckiego, którzy mieszkają obecnie w pow. Bolesławie. Dziś przybywają jugosłowiańscy partyzanci do Leszna. G. B.

Rada robotnicza zdaje rachunek przed załogą

A jednak jest lepiej!

Najwięcej rad robotniczych powstawało zimą tego roku. Mamy więc za sobą pół roku ich działania. Pora, by zdały rachunek przed załogami, które je wybrały, by rozliczyły się ze swojej pracy, dały dowody skuteczności nowego sposobu zarządzania.

107-KILOWA MODELKA NA WYSTĘPACH W NRF



Najcięższa modelka francuska Mag Cournou, przewodnicząca Klubu Sympatyków Tegich Kobiet, wybiera się do NRF, gdzie zaprezentuje najnowsze modele dla kobiet tegich, m. in. suknie o słynnej linii „robesac” (suknia - worek). Fot. — CAF

Takiego rozrachunku dokonała ostatnio Rada Robotnicza Poznańskiej Wytwórni Papierosów, istniejąca od stycznia bież. roku.

Jak wynika ze sprawozdania złożonego przez radę robotniczą, początkowy okres jej istnienia charakteryzował się nasileniem drobnych spraw interwencyjnych i osobistych bolączek pracowników, z którymi należało się zwracać do rady zakładowej, bądź do kierownictwa Wytwórni, a nie do rady robotniczej. Jednakże rozpatrywano i te drobne sprawy, przekazując je najczęściej do załatwienia kompetentnym komórkom, a rada robotnicza starała się coraz bardziej koncentrować na sprawach węzłowych dla Wytwórni.

M. in. rada zastanawiała się, jak przeprowadzić przesunięcie do produkcji brakarzy i kontrolerów, gdyż doświadczenie wykazało, iż dotychczasowy system kontroli zwalniał poniekąd od odpowiedzialności za jakość produkcji tych, którzy nią kierowali, a więc majstrów i brygadzystów. Zmiany te zostały wprowadzone, przy czym nikogo nie zwolniono z pracy.

Dażąc innymi drogami do podniesienia jakości produkcji, rada uzupełniła i zatwierdziła regulamin potrażeń za wytwarzanie produkcji złej jakości i nieprzestrzegania procesu technologicznego.

Twardym orzechem do zgryzienia była dla rady i jest nim nadal — sprawa dyscypliny pracy. Niestety, po uchyleniu przepisów o socjalistycznej dyscyplinie pracy w PWP, wzrosła absencja. Przeciwnie notuje się codziennie brak u pracy 6-7 ludzi bez usprawiedliwienia. Pracownicy zdają się zapominać, że zniesienie odpowiedzialności

sądowej za naruszenie dyscypliny pracy nie oznacza zniesienia w ogóle przepisów prawa pracy czy wewnętrznych regulaminów pracy w przedsiębiorstwach. Aby tej sytuacji przeciwdziałać, rada robotnicza uchwaliła w kwietniu regulamin pracy dla Wytwórni. Z najbardziej ważnych dla załogi posunięć trzeba wymienić interwencje rady w związku z — skreśleniem kwoty 1 700 000 zł na budowę nowego przedszkola w 1958 roku. W rezultacie uzyskano milion złotych na budowę domu mieszkalnego przy ulicy Polnej.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Rozwodowa statystyka Mężowie dwukrotnie częściej winni

W Głównym Urzędzie Statystycznym dokonano ciekawej analizy statystycznej, dotyczącej spraw rozwodowych małżeństw za I półrocze br. Według danych sądów wojewódzkich wynika, że...

...w I półroczu br. do sądów wpłynęło 15.989 spraw o rozwody. Jest to o 2.434 podania więcej niż w analogicznym okresie ub. roku.

...nadal w sprawach rozwodowych „przoduje” Warszawa. Złożono tu 1.427 podań o rozwody. „Ubiega” ją jedynie woj. katowickie, gdzie do Sądu Wojewódzkiego wpłynęło w I półroczu br. 2.070 spraw rozwodowych. Na trzecim miejscu w tej statystyce znajduje się woj. wrocławskie — 1.449 spraw o rozwody.

...W 16 województwach i miastach wydzielonych kraju zanotowano wzrost spraw rozwodowych. Największy — blisko dwukrotny — zanotowano w woj. warszawskim, 880 spraw. Województwa kościańskie, krakowskie i łódzkie są ośrodkami, gdzie dał się zauważyć pewien spadek spraw o rozwody.

...O 19,4 proc. więcej niż w roku ubiegłym sądy wydały orzeczeń rozwodu. Ogółem w I półroczu br. udzielono 8.161 rozwodów.

...Z winy męża udzielono 2.407 rozwodów, z winy obu stron — 1.187, a z winy żony — sądy wydały tylko 578 orzeczeń rozwodu. Bez orzeczenia o winie rozwodów udzielono najwięcej — bo 3.989.

9,5 miliona par bucików oferuje przemysł na Krajowych Targach Obuwniczych

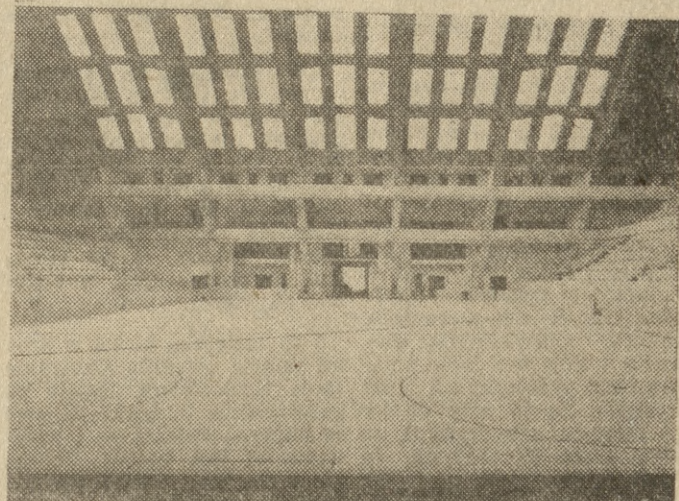
W Łodzi rozpoczęły się Ogólno Krajowe Targi Obuwnicze, na których przedstawiciele handlu hurtowego dokonają zakupu na I kwartał 1958 r. Z jednej strony jest więc 14 fabryk obuwniczych, oferujących swe wyroby, z drugiej zaś przedstawiciele 17 wojewódzkich przedsiębiorstw handlu obuwem w asyście przedstawicieli detalistów oraz zarządców handlu, którzy mają niełatwe zadanie zakontraktowania 9,5 miliona par bucików, wartości 1.100 mln. złotych.

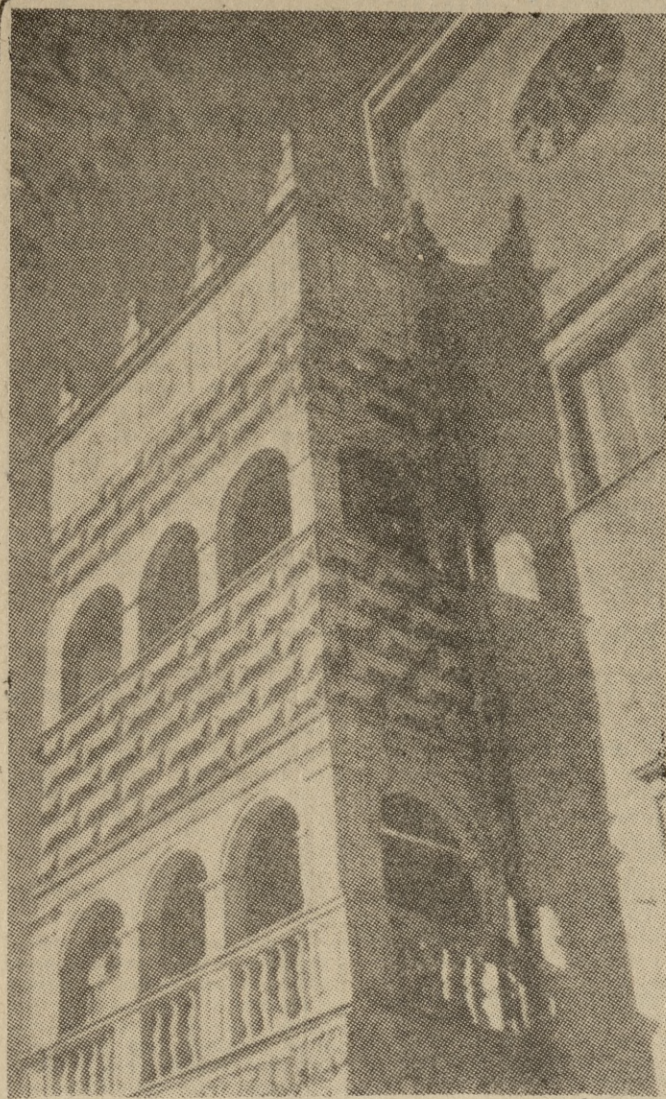
Jeśli chodzi o obuwie męskie — jest w czym wybierać. W tej dziedzinie wzornictwo rzeczywiście się rozwinęło. — Trzewiki są ładne, spotyka się sporo całkiem nowoczesnych fasonów z wydłużonymi szpiłkami itp. Gorzej nieco przedstawia się obuwie dziecięce. Natomiast obuwie damskie, na które zwraca się przecież najwięcej uwagi, jest bardzo nieciekawe. Szarżyna, i stare — przebrzmiałe już fasony. Jest tylko kilka par członków z kolorowych skór, na szpiłkowanych obcasach, wystawionych przez zakłady radomskie. (PAP)

Nowa - kryta hala sportowa ale nie w Poznaniu

17 września w łódzkiej hali sportowej dokonano zamrożenia płyty sztucznego lodowiska, na którym od 23. IX. br. rozpoczął się obóz kadry hokejowej Polski. Hala łódzka jest jedną z największych w Europie i może pomieścić 11.500 osób. Dla publiczności hala zostanie otwarta w końcu tego roku, gdyż prace wykonawcze trwają.

Na zdjęciu: fragment wnętrza hali i lodowiska. CAF — fot. Czarnogórski





Zamek w Piaskowej Skale.

Fot. — CAF

Spod znaku szarołki (2)

Kult Łokietka

Nie mamy widać — my Polacy — specjalnego sentymentu do naszego najmniejszego króla. Nie dość, że się nieborak za życia tulał po ciemnych i zimnych (choć nie wątpliwie pełnych oroku) grotach i pieczarach Ojcow, to i po śmierci nie bardzo go szanują, nie kwapiąc się zbytnio do otoczenia tej — związanej z jego imieniem — miejscowości szczególniejszą opieką. Chociaż... kto wie? Może to właśnie w formie osobliwego kultu dla pamięci Władysława Łokietka utrzymuje się Ojców w stanie istic pierwotnym, bojąc się by świętokradzkie piętno cywilizacji nie zatęchło drogich sercu pamiątek?

Ano pewnie. Za króla Władysława kina nie było — i też się żyło. O eleganckich hotelach ani się nikomu nie śniło — a i tak król ze swoją świtą właśnie do Ojcow na wypoczynek po trudach walk zjechał. Urządzenia sanitarne, lecznicze, kulturalne były akurat takie jak i teraz (to znaczy nie było ich wcale), a i tak ludziska dobrym zdrowiem i samopoczuciem się cieszyli, żyjąc, tudzież wspierając dobrą radą Łokietka, który w swej grocie także na ojcowskie niedostatki nie narzekał, a nawet chwalił sobie ponoć spokój, który mu układanie mądrych planów strategicznych ułatwia. Król Łokietek, jak wiadomo, dał teglego łupnia liczny wrogom. Widać mu tak spokój i prostota ojowska posłużyły, że miał chłop krzepę i twardy charakter. W dzisiejszych trudnych i skomplikowanych czasach bardzo nam takich cech potrzeba. I słusznie to mądry ojowie Ojowa (i nie tylko Ojowal) wykoncypowali: my wyhodujemy Polskę twardych i rozumnych ludzi. Tylko nam nie przeszkadzajcie. Nie zavraccacie głowy cywilizacją. Pierwotne warunki życia zachowają pierwotną krzepę.

Ano — i hodują tę narodową krzepę twardo i nieustępliwie. Zacięli się. Już nawet mają pierwsze owoce tej swojej „hodowli”. Wyjątkowo krzepko ujmują w dłonie butelki stali bywalcy gospody, a cioty mają takie celne, jak już dzisiaj mało kto. Trup — powiadają w Ojowie — gesto pada. Uparli się wprawdzie okoliczni wykwinłisi, eleganci i Bóg wie jakie znanierowane paniczki na jakąś turystykę. Ze to niby Ojów jest terenem zabytkowym, że każda skała to majątek, że takich cudów jak ojowska Igła Deotymy, Maczuga Her-

kulesa czy Krakowska Brama — nie ma w całej Polsce. Mówią, że w Ojowie są skarby. (Bujda! Szukaliśmy!) Zachwycają się relikami — jak oni to fachowo mówią — przyrody, chylą z podziwem głowy nad kontrastami — jak powiadają — mikroklimatycznymi. A tu im ostnica stopowa rośnie — co jest niby osobliwością przy naszym klimacie, a tu znów roślinność wysokogórska, co ich znowu dziwi i zachwyca — że to tak jedno koło drugiego. No i nie biedni wyznawcy kultu Łokietka zdziwiać nie mogą. Utrudniać — jak mogą utrudniają, ale turystyka mimo wszystko jakos się rozwija. Gnieżdżą się turyści w kilku prywatnych willach i w jednym PTTK-owskim schronisku, psioczą, ale przyjeżdżają bestie. Ze Łokietek ganiał ze swymi wojakami po skałach — no to wiadomo, zrozumiałe: ukrywał się. Ale po co to „odmieńce” w portkach podkaszanych do kolan i w szmacianych, sznurowanych trepkach lażą codziennie — od pieczary Koziej do groty Łokietka, od zamku — do Krakowskiej Bramy i Pieskowej Skały — tego nikt rozsądny pojąć nie może. Mówią, że zamek w Pieskowej Skale ich zachwyca. No i zmusili — nawet tych wydawałoby się rozsądnych, „na gorze” — do wywalenia pieniędzy na jego restaurację. I przez to jeszcze w niebezpieczeństwie człowiek się może znaleźć. Jest tam taka dziwna sala akustyczna — ponoć mnichowie Świętej Inkwizycji zbudowali ją po to, aby podstępnie, przy spowiedzi wysłuchiwać prawdy o życiu podejrzanych herezyków. Stanie się w jednym rogu sali i powie szeptem jakieś słowo — a stojący w drugim rogu doskonale je słyszą. Jeszcze się kiedy w tej sali wymownie człowiekowi jakie przyrzeczenie... Usłyszą... zapamiętają... Nie, lepiej tam nie chodzić.

Całe szczęście, że i rozsądni turyści do Ojowa zaglądają. Nie biegają jak opętani po skałach, nie narzekają na to, że przyroda się niszczy, że nic się nie inwestuje — tylko spokojnie idą do gospody i podnoszą rentowność naszego lokalu. Takich — po prawdzie mówiąc — jest w Ojowie najwięcej.

I to szczęście, że się w śród ku miasta osiedliła Centralna Rada Spółdzielcza. Zajęła co najokazalsze budynki na swoje kursy, szkolenia — i przynajmniej jest spokój. Trochę się z nią kłóci PTTK (ale nie bardzo energicznie), trochę

PGR (Ten się usadowił tuż obok zamku. Bardzo ładne miejsce — ale znów ci zwarł wani narzekają, że obojęcie ze swiniami jakoś nie pasuje do zabytków), a trochę miejska rada, która zresztą sama nie wie czego od niej chce. Mówią: inwestować, budować, urządzać. Ano proszę: wybudowali wcale solidny budynek — fabryczkę wody sodowej, naprzeciw Krakowskiej Bramy. Robotnicy mają ładny widok, ale to nie ważne: turystom widok się zepszeć. Faktycznie budynek do widoków nie bardzo pasuje, ale miasto się uprzemysławia. Pewnie.

Można było w innym miejscu, ale kto by tam w pośpiechu wybierał. Uprzemysławialiśmy w należytym tempie i koniec. Albo kamieniołomy. Budulec przecież państwu i indywidualnym gospodarzom potrzebny. A tu zaraz alarm, rweś, krzyk, że w złym miejscu, że te skały koło Czajowic pod Ojowem, to zabytki z epoki lodowcowej, że to „ostanie”, „Skały-świadki” itd. Pewnie, że świadki. Ich głupoty. Oczywiście, tych turystów i tych „ochroniarzy” z Ligi, co tknął niczego nie dają.

O, waleczny królu Władysławie! Jakż ten naród niewdzięczny! Wygoniłeś swoim sławnym mieczem wrogów z kraju, naciępiłeś się i natulałeś — a tu naród żadnej wdzięczności dla ciebie nie ma. Był Ojów za Twoich czasów nędzną, nikomu nieznaną, choć przepiękną wioszczyną. Był. Budowali sobie w nim ludzie, jak chcieli, orali gdzie chcieli? Orali. Pili co chcieli i ile wlaźło? Pili. Urządzeń żadnych wymyślnych nie było? Nie było. A przecież — podobaj ci się Ojów, choć byłeś królem. Wiesz, co się tym pętałom-turystom i tym z Ligi Ochrony Przyrody w głowie przewraca?

W. CHILA

Bajki i muzyka przez telefon

W najbliższej przyszłości wprowadzona zostanie w Czechosłowacji automatyczna centrala telefoniczna udzielająca informacji o wynikach loterii sportowej oraz podająca prognozę pogody. Na początku przyszłego roku abonent telefoniczny korzystać będzie z innych jeszcze usług. Po nakręceniu odpowiedniego numeru dzieci czechosłowackie usłyszą przez telefon ulubione bajki, a dorośli — najbardziej popularne melodie.

W chwili obecnej czynnych jest w Czechosłowacji 330.195

aparatów telefonicznych (bez wewnętrznych aparatów w urzędach). Mimo to w końcu czerwca w centrali pocztowej leżało ponad 26 tys. nie załatwionych podań o nowe telefonny. Podania te złożone zostały przewidziane przez osoby prywatne. Planuje się ograniczenie w pewnym stopniu liczby telefonów dla ministerstw i urzędów, aby umożliwić rozszerzenie sieci telefonów prywatnych. Wszystkie gminy na terenie Republiki Czechosłowackiej mają połączenia telefoniczne. (wt.)

Zanim popłynie potok cukru...

Cukrownie w całym kraju intensywnie przygotowują się do tegorocznej kampanii, która — jak się przewiduje — przyniesie około 1 mln. ton cukru. Niestety, na skutek niepomyślnej pogody, nie będzie go więcej niż w latach ubiegłych, chociaż otwierają się szersze możliwości eksportu na znacznie korzystniejszych warunkach niż w latach ubiegłych.

W związku z kampanią zwróciliśmy się do dyrektora Poznańskiego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego, K. Krawczyka, z prośbą o poinformowanie czytelników o przygotowaniach w Wielkopolsce do tegorocznej batalii o cukier. Oto, co mówi m. in. na ten temat dyrektor:

— Okręg poznański, który obejmuje 16 cukrowni w Wielkopolsce, woj. szczecińskiego oraz części woj. koszalińskiego i zielonogórskiego, odgrywa ważne znaczenie, gdyż wyprodukuje około 220 tys. ton cukru. Cukrownie te należą do najlepiej wyposażonych w kraju, dostarczając cukru, znającego od lat z dobrej jakości, a więc wyeksportują prawdopodobnie 1/3 wyprodukowanych ilości do Szwecji, Norwegii, Anglii, Związku Radzieckiego i wielu innych krajów zachodnich. Niestety, pogoda była niesprzyjająca, zawartość cukru w burakach jest średnia, na skutek małej ilości dni słonecznych i, mimo większych plonów buraków z ha, okręg

poznaniński dostarczy prawdopodobnie o 26 tys. ton cukru mniej niż zaplanowano.

— Jak przebiegały w roku bieżącym remonty w cukrowniach? Ile na nie wydano i jakie korzyści przyniosą przeprowadzone ostatnio inwestycje?

— Inwestycje? Ogólny limit na tegoroczne inwestycje w cukrowniach wynosi około 24 mln. zł, w tym 2,5 mln. zł na budowę mieszkań dla pracowników i inne urządzenia socjalne. Z sumy tej wydatkowano do tej pory 13 mln. zł, przy czym trzeba przyznać, że remonty i inne inwestycje przebiegały dobrze. W Cukrowni w Gostawicach przystąpią w najbliższym czasie do montażu urządzeń do dyfuzji ciągłej, które nadejdą z Francji. Dzięki temu urządzeniu wyeliminuje się wody ściekowe, zmniejszą się różnice w pracy przed wszystkim obniżą straty w cukrze o 0,4 proc. Tym

samym cukrownia ta uzyska dziennie dodatkowo 6 ton cukru(!), a przy całej kampanii o ponad 300 ton.

— A takie jedno urządzenie do dyfuzji ciągłej kosztuje 140 tys. dolarów. Jego koszt można zamortyzować całkowicie, nawet w ciągu dwóch lat.

— A czy w innych okręgach zainstalowano również jakieś inne urządzenia do dyfuzji ciągłej?

— Tak — wyjaśniał dalej dyrektor. — Jedno z takich urządzeń systemu francuskiego inżyniera, Olier, wypróbowano już w roku ubiegłym w Cukrowni Przeworskiej. Drugie, innego typu, wypróbowane będzie w Gostawicach, a o pracy innego otrzymamy informacje z Czechosłowacji. Zobaczymy, które pracuje najlepiej, na nie zakupimy licencję i prawdopodobnie będziemy produkować w kraju.

— Jakże inwestycje w cukrowniach zasługują jeszcze na specjalną uwagę?

— W Cukrowni w Kościance wykorzystują gazy spalinowe do ogrzewania wody w kotłowni. W Szczecinie buduje się nową kotłownię, silownię i w ogóle modernizuje cały zakład.

— A poza tym, co ciekawego w cukrownictwie?

— Na pewnej plantacji wysiano nasiona segmentowe z NRD i zebrano ogółem ponad dwukrotnie większe ilości buraków cukrowych niż normalnie. Rewelacja! Wspaniałe buraki! Jakże rzadko spotykamy. Jeżeli dalsze doświadczenia potwierdzą te wyniki, i rozszerzy się plantacje... Pomyślcie! Dwukrotnie więcej cukru z tej samej powierzchni pod uprawę. Ach, i jeszcze jedna, ale — niestety — przykra wiadomość — przypomniał sobie na pożegnanie, dyrektor. — W ostatnich dniach Zjednoczenie otrzymało z Centralnego Zarządu pismo, w którym odwołuje poprzednią zapowiedź o wypłacaniu plantatorom pre-

mii za wcześniejsze dostawy buraków. Sytuacja finansowa państwa jest poważna, pokrycie towarowe na pieniądze niedostateczne i nie możemy sobie pozwolić na dalsze zwiększenie wydatków. Tym samym zapowiedź Zjednoczenia, o której pisałeś w „Głosie”, nie zostanie, niestety, spełniona. Rozmawiał: Br. LISOWSKI

A jednak jest lepiej!

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Załatwiono szereg od dawna nabołałych spraw.

Warto tu zarazem zaznaczyć, iż przeciętna płaca jednego robotnika podniosła się z 858 zł w marcu 1956 r. na 1002 zł w marcu br. i 1222 zł w sierpniu br. W krótkim czasie ostatnimi kilku miesięcy zrobiono w tym zakresie więcej niż w ciągu poprzednich 8 lat. Wiele innych uzasadnionych wniosków z dziesięcioletniego planu zostanie prawdopodobnie uwzględnionych w nowym zbiorowym układzie pracy, który jest opracowywany. Jeśli chodzi o wspomniany dom przy ulicy Polnej, to będzie on miał 32 mieszkania, a jego koszt wyniesie 5 milionów zł. Na pokrycie tej sumy jest już 1,2 mln. zł, a resztę — przede wszystkim winna załoga sama wypracować w funduszu zakładowym.

I jeszcze jeden sukces rady robotniczej w dziedzinie plac. 4 września podjęto uchwałę w sprawie wypłaty zaliczki na poczet nagród z funduszu zakładowego (tak zwanej 13 pensji). Wszyscy pracujący przez cały bieżący rok otrzymali 20 procent przeciętnej uposażenia, przy czym najniższa kwota zaliczki wynosi 200 złotych. Uchwała przewiduje umniejszenie zaliczki dla tych, którzy mają na swym koncie nie usprawiedliwioną absencję w pracy. Będą oni jednak mogli otrzymać całą 13 pensję, jeśli nie popełnią więcej tego rodzaju wykroczeń przeciw dyscyplinie.

Nie wymieniliśmy tu wszystkich osiągnięć rady robotniczej PWP. Jest ich wiele, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę zaledwie 8 miesięcy istnienia rady.

Sądze, że załoga PWP powinna być wdzięczna ludziom, których wybrała do rady, za ich ofiarną pracę, za bezinteresowny trud, który wydał już tak piękne owoce. Ze zdziwieniem więc patrzyłem na salę, w której rada składała tak interesujące sprawozdanie. Sala nie była przepełniona, a wśród obecnych mało było robotników. Przeważali pracownicy umysłowi.

Pomyślałem sobie, że gdybym był członkiem rady, poczułbym się zniechęconym do dalszej pracy takim stosunkiem załogi. Orzesz, człowieku, poza godzinami pracy bez żadnego wynagrodzenia, wywalczyłeś ludziom poważne korzyści! I oto masz — jak ci się wywdzięczyli. Nawet nie przyjdą posłuchać. Tylko do kasy po zaliczkę i koniec.

Chciałbym specjalnie zwrócić uwagę pracownikom PWP na ten aspekt sprawy. Taką będziecie mieli radę, jaką sobie wychowacie. Mówili niektórzy z Was w styczniu tego roku: „Co tam rada robotnicza, nie nam ona nie da!” A jednak okazało się, że wiele się zmieniło na lepsze. Czy nie warto więc podtrzymywać dotychczasowego zapasu do pracy, jaki cechuje członków rady robotniczej? Czy nie warto założyć — ze wszelkim miar popierać radę i pomagać jej?

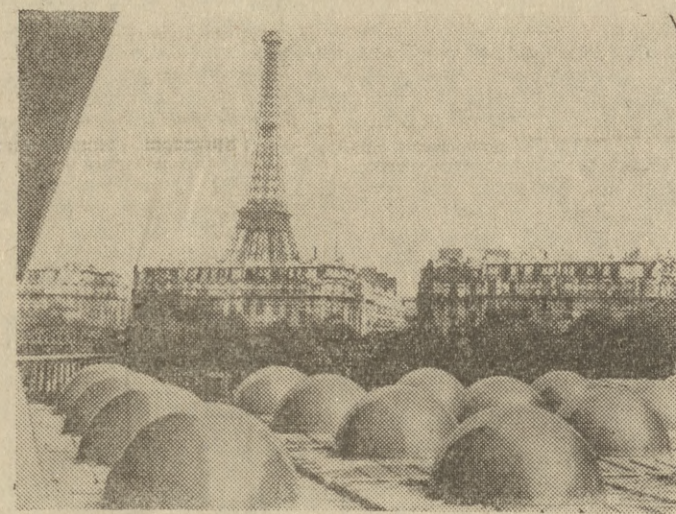
Mieczysław SKAŃSKI

Budowa zakładów radiowych na Wybrzeżu

Wybrzeże Gdańskie będzie w przyszłości drugim po Warszawie ośrodkiem produkcji telewizorów, aparatów radiowych oraz różnego rodzaju sprzętu radiotechnicznego. Nowe zakłady radiowe powstają w Gdańsku (w budynkach przekazanych przez wojsko) i Gniewnie, a ich produkcja ruszy w początkach przyszłego roku. (PAP)

Przyjaźń rolnictwa z archeologią

Archeolodzy wrocławscy postanowili wykorzystać do swych badań nad przeszłością Ziemi Dolnośląskiej przez prowadzoną obecnie na terenie województwa klasyfikację gleboznawczą gruntów. Otrzymał bowiem sygnały o przypadkowych znaleziskach w czasie robienia odkrywek ziemnych przez klasyfikatorów świadczą, że może to oddać duże usługi także archeologii. Wyruszając w teren klasyfikatorzy otrzymują dokładne instrukcje, jak należy obchodzić się z wykopaliskiem, jak postępować w razie odkrycia śladów człowieka przedhistorycznego itp. (PAP)



Co to jest?

Nie, to nie jest lotnisko „latających talerzy” — to po prostu plastikowe okna jednego z banków paryskich. Mają one kształt kopuł o średnicy 2,60 m i wysokości 1,30 m — są to podobno największe kopuły w Europie. Fot. — CAF

Upowszechnia się nauka języków obcych

Dobry „szkołę” dały ostatnie festiwale: warszawski i moskiewski naszej młodzieży, która odczuła brak znajomości języków obcych, zrozumiała, że nie może porozumieć się z cudzoziemcami. Język „na migi” nie wystarczy.

Na zainteresowanie się językami obcymi wpłynęły również żywsze kontakty z zagranicą, a tu w Poznaniu Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Idąc na spotkanie tej potrzeby Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zajęło się zorga-

nizowaniem kursów języków obcych prowadzonych przez profesorów i lektorów Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i powołało do życia specjalną sekcję z prof. dr. Stanisławem Drabińskim na czele, kierownikiem katedry języków obcych na UAM.

Gdy w roku ubiegłym TWP miało tylko 3 kursy języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, obecnie okazała się konieczność utworzenia oprócz wymienionych kursów, jeszcze języków: czeskiego, hiszpańskiego, włoskiego, łacińskiego, serbo-chorwackiego, rosyjskiego, rumuńskiego, szwedzkiego i węgierskiego. A więc uczyć się będziemy 12 języków obcych i to nie tylko w Poznaniu, lecz i w powiatach. Kursy czynne są już w Gnieźnie, Trzcińcu i Chodzieży, a organizują się w Kaliszu, Kępnie, Kole, Koninie, Lesznie, Międzychodzie, Pile i w Nowym Tomyślu. Dotychczas najwięcej słuchaczy zapisało się na kursy języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Gdy chodzi o łacinę przechodzi ona obecnie swój renesans w całej Europie zachodniej i wschodniej. (hb)

Do Dyrektora Gazowni Miejskiej

Przypuszczalnie nie jestem jedynym, który na tej drodze zwraca się z uprzejmą prośbą o pomoc w sprawie bieżącej nagminnej, a dla mnie bardzo ważnej. Potrzebny jest mi do życia produkt bardzo pospolity, gaz, którego w moim mieszkaniu brak od szeregu tygodni. Pierwszy raz zgłosiłem o tym dopływie gazu 5 bm. (telefonem), drugi raz, o braku gazu — osobiście, w dniu 13 bm. Do dzisiaj — bez wyniku.

Prawdopodobnie przyczyną awarii jest w moim domu (jak

również u innych, których po- znałem w biurach Gazowni — uszkodzenie zegara. Zdaniem przyjmującej zgłoszenia awaryjnej, wymiana gazomierza lub jego naprawa potrwa co naj- mniej 14 dni. W moim wypad- ku już one dawno minęły. Nie rozumiem, czy instytucja, któ- rą Pan kieruje, jest instytucją użyteczności publicznej?

Niech Pan weźmie się w poło- żenie rodziny, która nie ma ciepła na węgiel, ani grzejnika elektrycznego (niebezpieczny w godzinach szczytu). Musiałem wypożyczyć kociołek elektrycz- ny, ale chodźmy zgłodzić. Cza- sem jemy w restauracji, lub ko- rzystamy z kuchni sąsiadów. Jestem z natury żywiołowy lu- dzio i dlatego nie chcę tego samego życzyć Panu, Panie Dy- rektorze...

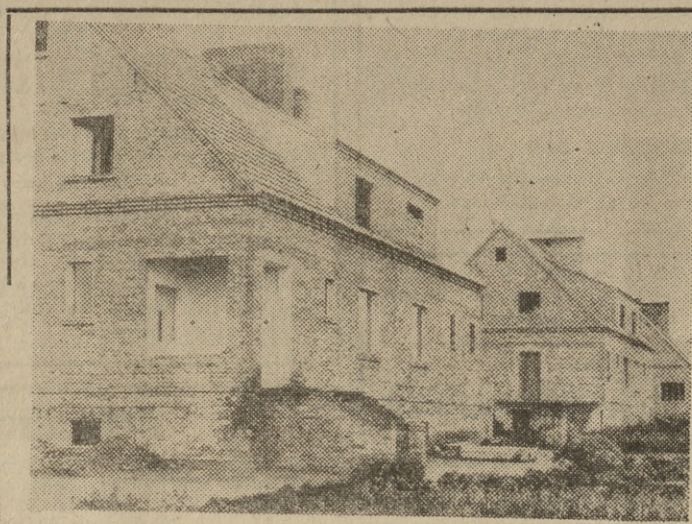
Wyrażam Panu gorące... ubo- lewanie, że w kierowanej przez Pana placówce nie znaleziono dotąd wyjścia i sposobu napra- wy. Ze swej strony proponuję, aby — podobnie jak to jest z prądem elektrycznym — w ra- zie awarii ustalać zużycie gazu sposobem zryczałtowanym, bez zegara. Mam nadzieję, że fa- chowcy problem ten rozwiąza- ją.

Z poważaniem

Klemens MUSIAŁ

ul. św. Jerzego 5, m. 16.

Od redakcji: Czytelnik poda- nam to do wiadomości z propo- zycją wysłuchania bolączek i obej- rzenia na miejscu, w Gazowni, se- nek z konsumentami gazu w ro- lach głównych.



Zapełniają się coraz bar- dziej puste place na przy- rębach naszego miasta, po- wstają nowe domy, nowe o- siedla. Przy ulicy Czechosto- wackiej rzuca się w oczy przechodniom nowe duże o- siedle domków jednorodzin- nych. Zamieszkują już w nich częściowo pracownicy Zakładów Metalowych H. Cegielskiego, którzy przy tej ulicy zakładają „swoje miasteczko“.

Na zdjęciu: fragment o- siedla przy ulicy Czechosto- wackiej.

Fot. K. Przychodzki

Uwaga — szczyt energetyczny!

Od kilku tygodni stała się u nas znowu aktualna sprawa dostarczenia odbiorcom odpowiedniej ilości energii elek- trycznej w okresie jesienno-zimowym. Warto zastanowić się, czy sprawa ta rzeczywiście przedstawia się tak tragicznie, jak sądzą niektórzy mieszkańcy naszego miasta, czy może oni sami ponoszą winę, gdy zgaśnie światło w ich mieszka- niu.

Nasz przemysł energetycz- ny wzrasta z roku na rok, lecz wzrasta również ilość od- biorców i zużycie energii elektrycznej na jednego miesz- kańca. I tak np. w naszym okręgu od 1951 r. wzrosła ilość odbiorców o 200 tys. osób, a zużycie energii o 120 proc. Dla porównania dodaj- my, że zużycie energii prze- ciwnie na 1 mieszkańca w 1938 r. wynosiła rocznie 111 kWh, obecnie — przekracza 700 kWh. Zużycie energii elek-

trycznej wzrasta w Polsce z roku na rok średnio o 15 proc. Jest to najwyższy w tej dzie- dzinie wskaźnik w Europie, a jednocześnie dobitny dowód szeroko zakrojonej akcji elek- tryfikacji wsi i osiedli, rozbudowy naszego przemysłu i jednostkowego zużycia energii elektrycznej.

W Okręgu Zachodnim (do którego oprócz woj. poznań- skiego należą jeszcze cztery inne województwa) deficyt mocy elektrycznej w trwają- cym obecnie okresie jesienno- zimowym łącznie z brakiem rezerw produkcyjnych, docho- dzi do 10% mocy dyspozycyj- nej. Powodem tego jest nie- terminowe oddawanie do pra- cy zespołów prądowców i trudności w imporcie urzą- dzeń. Czy niedobór ten może spowodować wyłączenie pra- du w naszych mieszkaniach? Celem uniknięcia go należy oszczędzić w naszym okręgu na 1 mieszkańca tylko 25 wolt, a to osiągnąć można bez trudu. Wystarczy tylko

w okresie tzw. szczytu — t.j. od zmierzchu do godz. 21 — nie używać piecyków elek- trycznych, kucharek, żelazek itp., nie palić żarówek 100- woltowych, gasić światło w opuszczonych pomieszczeniach i skontrolować czy prąd nie uchodzi do ziemi, wskutek wadliwej instalacji.

Pamiętajmy o tym, że za- kłady przemysłowe mają wy- znaczony limit zużycia energii elektrycznej, którego nie wol- no im przekroczyć, wyłączenie światła nastąpić może więc tylko z winy nas samych — odbiorców indywidualnych.

(V)

Komunikat ZMS

Miejska Rada Delegatów Związ- ku Młodzieży Socjalistycznej w Poznaniu podaje do wiadomości, że plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Delegatów odbędzie się dziś, 26 bm. o godz. 14 w sali konferen- cyjnej ZMS przy al. Kościuski 80a, III piętro.

Porządek obrad przewiduje: Ocenę pracy Komitetu Miejskie- go i Sekretariatu Związku Młod- dzieży Socjalistycznej w Poznaniu; zmiany osobowe w Plenum i Se- kretariacie KM ZMS.

Zaproszonych uprasza się o punktualne przybycie na obrady.

O czym piszą Czytelnicy?

Proponowaliśmy niedawno na- szym Czytelnikom nazwanie bez- imiennego dotąd małego parku- zieleńca przy ul. Grunwaldzkiej. Jak dotąd otrzymaliśmy odpowie- dzi, z których cztery zasługują na uwagę.

P. Tadeusz Lisia proponuje nazwać go PLACEM OBRONCÓW WESTERPLATTE. „Nazwy — są- siedniej Grunwaldzkiej i Parku Zwycięstwa będą harmonizowały z proponowaną nazwą — pisze on: — Grunwald i Westerplatte prze- szły do naszej historii jako sym- bole walki z nawałą niemiecką, nie będzie więc o rzeczy, jeżeli i na planie miasta obie te nazwy będą występować obok siebie. Przy sposobności proponuję rów- nież położenie kamienia lub tabli- cy z napisem o symbolicznym zna- czeniu tych dwu nazw.“

Mgr Bogdan Zakrzewski, z-ca dyrektora szpitala nr 2 AM przy al. Przybyszewskiego, prosi o na- zwanie zieleńca imieniem H. SWIECICKIEGO, pierwszego za- służonego rektora Uniwersytetu Poznańskiego, które nosi również jego szpital. Nadanie takiej na- zwę także dla placu przylegające- go do szpitala, pozwoli np. cho- rym i ich rodzinom, zwłaszcza za- miejscowym, zorientować się w położeniu szpitala.

P. Zdzisław Białas chce nazwać zieleńce imieniem zmar- łego niedawno poety LEOPOLDA STAFFA. „Nazwa ta byłaby tym bardziej odpowiednia — uzasadnia w liście — że park znajduje się w dzielnicy, w której wiele ulic no- si nazwy, czcące pamięć wiel- kich polskich pisarzy i poetów.“

Pani J. K. podaje projekt na- zwę parku imieniem LUDWIKI WAWRZYŃSKIEJ, bohaterki nauczycielki, która zginęła w o- gniu ratując życie dzieciom. Ta nazwa chciałaby zachować pamięć o Zmarłej. (W Poznaniu nie ma ulicy tej nazwy — red.).

Cztery listy, cztery rozbieżne propozycje. Ujmując one serdecz- ną troską o pamięć po naszych wielkich ludziach. Świadczy też, że drobna na pozór sprawa na- zwania parku znajduje odzwierc- klenie w naszym życiu. Czytelników, którym nie obce są sprawy naszego miasta.

Którą z tych nazw wybrać?

ODPOWIADAMY

B. Kropidłowska. — W zupeł- ności zgadzamy się z Pani sądem, a przy najbliższej okazji wykorzy- stamy przykłady podane przez Pa- nią. Łączymy serdeczne podzięko- wania za słowa uznania dla na- szej pracy i za pozdrowienia. (1632)

Marian M., Smogulec. — Sprawę należy zgłosić do PZGS. (1655)

Observer. — Dziękujemy za nadesłane sygnały. Wykorzystamy je w artykule omawiającym dyscy- plinę pracy. (1652)

Stały Czytelnik. — Radzimy pójść na losowanie „Koziołków“, wówczas Pan zorientuje się do- kładnie w przebiegu losowania. Numerowane losy od 1—99 znajdu- ją się w skrzynce. (1652)

Czytelniczka z ul. Głogowskiej. — Jeżeli lokator sam zniszczył u- rządzenie, remont powinien prze- prowadzić na własny koszt. (1594)

Interesujące pokazy lotnicze w niedzielę — na ławicy

Tradycyjnym już zwycza- jem z okazji Święta Lotnic- twa odbędzie się i w tym roku wielkie pokazy lotnicze na lotnisku Ławica. Tegoroczne pokazy zapowiadają się bar- dzo atrakcyjnie, wezmą bo- wiem w nich udział piloci i spadochroniarze Wojsk Lot- niczych oraz Aeroklubów Le- szczyńskiego, Poznańskiego i Szczecińskiego. Rozpoczną się one 29 bm. o godzinie 14.

Program pokazów przewi- duje między innymi starty szybowców za wyciągarką, za samolotem na dwuhelu i loty szykiem, akrobacje szyboweo-

we i samolotowe, strącanie baloników, skoki spadochro- nowo, loty śmigłowca i desant spadochronowy oraz akroba- cje samolotów odrzutowych.

Dojazd na lotnisko w Ław- icy: autobusami z ul. Świer- czewskiego (przy kinie „Ba- ltyk“) i z Rynku Jeżyckiego oraz pociągami zwykłym z Dworca Głównego o godzinie 12.25 lub pociągami nadzw-yczajnym o godzinie 12.50. Po- wrót pociąg nadzwyczajny przewidziany jest o godzinie 18.24. (V)

Pierwszy terenowy klub sprawozdawców lotniczych w Poznaniu

Z udziałem przedstawicieli Za- rządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, dowód- ców wojsk lotniczych, Poznańskie- go Aeroklubu oraz dziennikarzy poznańskich odbyła się ostatnio konferencja, poświęcona powoła- niu pierwszego w kraju terenowe- go Klubu Sprawozdawców Lot- niczych. Przewodniczącym Klubu zo- stał red. Marian Kucharski („Ga- zeta Poznańska“), sekretarzem — red. Janusz Łyszyk (PAP).

Klub Sprawozdawców Lot- niczych zajmie się m. in. szkole- niem sprawozdawców w różnych specjalnościach lotniczych, nawi-ązaniem kontaktów z ośrodkami prasy lotniczej za granicą oraz po- pularyzacją zagadnień lotnictwa wojskowego i sportowego wśród społeczeństwa. Z okazji zbliżają- cego się Tygodnia Wojska Polskiego Klub zamierza wydać specjalny informator lotniczy oraz zorgani- zować spotkanie b. pilotów pol- skich jednostek lotniczych w An- glii i pułków lotniczych WP, po- wstałych na terenie Związku Ra- dzieckiego. (V)

Telewizja

19 — Tele-Rozmaitości, 19.40 — Polska kronika filmowa, 20 — re- portaż — transmisja „Zanim prze- czytasz gazetę“, 20.40 — z cyklu „Podróż bez paszportu“, film pt. „Galeria Drezdeńska“.

Dziury pełnia:

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZ- NY IM. PAWŁOWA (ul. Długa 12, tel. 40.04, APTEKI: Dzierżyński- go 14, Głogowska 72, Krzeszowskie- go 124, Dąbrowskiego 76, Rynek Śródecki 1, A. Lampego 2, Główna 53, PORADNIA PRZECIWIĄŁO- HOŁOWA (al. Marcinkowskiego 21) — czynna od g. 8—20.

Na marginesie

nierealnych zarządzeń dyrekcji MPK w sprawie tak zwanych biletów służbowych.



— Legitymację służbową masz?
— Nie, ale mam służbową czapkę!

SPORT

Krótko

NA MIĘDZYNARODOWYM tur- nieju szachowym w Gotha (NRD) reprezentant Polski Sliwa zremi- sował w dogrywce z Austriakiem Robatechem.

NIESPODZIEWANY SUKCES od- nosiła na szermierzach mistrzo- stwach świata reprezentantka ZSRR Zabelina, która wygrała w finale floretu pięć walk, zdoby- wając tytuł mistrzowski.

NA ZAWODACH W SOFII Teo- dorow uzyskał w rzucie dyskiem 54,02 m i w pchnięciu kulą 17,22 m. Są to nowe rekordy Bułgarii.

PODZAS ZAWODÓW Gdańsk — Rostock — Szczecin skok o tycz- ce wygrał reprezentant Gdańska Zaglanić. Przeszedł on wyso- kość 410 cm.

WŁADZE PIKARSKIE w Polsce ostro wzięły się do zawodników, którzy nie potrafili się odpowied- nie zachowywać na boisku. Zna- ny piłkarz bytomskiej Polonii Trampisz został zdyskwalifikowa- ny na trzy lata, co równa się za- kończeniu jego sportowej karie- ry.

Porażka poznajskich akademików

Wczoraj rozpoczął się w ha- li MTP nr 14 turniej siatkówki me- skiej o wejście do II ligi. Pierw- sze spotkanie rozegrały zespoły poznajskiego AZS i Żyrardowian- ki (Żyrardów). Po pierwszym se- cie, wygranym gładko przez po- znańskich, wyrównanej walce w drugim i wygranym trzeciego, po- znańscy rozkleili się, zaczęli grać nerwowo i przegrali w pięciu se- tach (15:18, 13:15, 15:13, 4:15, 12:15).

Z pozostałych zespołów najleps- ze wrażenie wywarli siatkarze TKS Bałtyk (Koszalin). Jest to drużyna, której zawodnicy wykazują bar- dzo dobre wykształcenie technic- zne i taktyczne, a przede wszystkim dysponują wysoką sprawnością fi- zyczną. Wydaje się, że siatkarze koszańscy powinni odegrać czo- łową rolę w turnieju. Wczoraj wy- grali oni z Czarnymi — Szczecin 3:0 (15:5, 15:10, 15:3). W ostatnim spotkaniu Broń — Radom pokona- ła Stal — Grudziądz 3:1. Dzisiaj o godz. 17 odbędzie się w hali nr 14 dalsze spotkania. (Of)

Reprezentacja Polski B — Warta 5:1

Piłkarska reprezentacja Pol- ski B pewnie pokonała jede- nastkę ligowej Warty, lecz spe- cjalnie nie zachwyciła, jakkol- wiek jej skład opierał się na kilku wybitnych zawodnikach.

Warcie przeciwstawiła repre- zentacja następujących piłka- rzy: Skromny, po zmianie Wy- robek, Bobkowiak, Stoma, Mas- hel, Wojciechowski (Jarek), Jezierski, Baran, Hachorek, Cieślak, Zmudzki.

Mecz rozpoczął się bardzo cie- kawie. Już w 7 minucie wynik brzmiał 1:1. Prowadzenie uzy- skał Cieślak a wyrównał dla go- spodarzy Łuczak, najlepszy w ataku Warty. Jak się okazało, była to jedyna bramka „zielo- nych“, gdyż napastnicy nie u- mieli wykorzystać wielu dogod- nych sytuacji podbramkowych.

Spokojnie grająca, lecz nad- miernie kombinująca w ataku reprezentacja zdobywa do prze- rwy dalsze bramki przez Cieśl- aka (28 minuta) i Zmudzkiego (33 minuta).

Zmiany poczynione w skła- dzie drużyny Warty po prze- wrze wypadły raczej ujemnie. Gra na ogół ciekawa, otwarta, przy lekkiej inicjatywie repre- zentacji. Strzelcem obu bramek zdobytych w drugiej części me- czu był Hachorek (w 51 min.) i w 60 min. za wątpliwe prze- winienie z rzutu karnego.

Reprezentacja nie miała spe- cjalnie słabego punktu. Zawo- dnicy poznajskiego Lecha wy- padli zupełnie korzystnie.

Piłkarze Polski B zagra- li zbyt lekko. Niewątpliwie prze-

ciw Bułgarii zdobyć się będą musieli na znacznie większy wysiłek. (tp)

Organizacja GWKS w Poznaniu

W związku z likwidacją Central- nego Wojskowego Klubu Sporto- wego w Poznaniu, w dniu dzie- siejszym o godz. 17 odbędzie się w sali Garnizonowego Klubu Oficer- skiego przy ul. Niezłomnych ze- branie celem powołania do życia Garnizonowego K'ubu Sportowego. Klub dysponować ma kilkoma sek- cjami.

Organizatorzy zapraszają na ze- branie wszystkich sportowców — b. wojskowych. (x)

Ładny mecz juniorów Lecha i Zryw

Mecz dwóch najlepszych poznań- skich koszykarskich zespołów ju- niorek — Lecha i Zryw, zako-ńczony zwycięstwem Lecha 71:31 (25:16), zasłużył rzeczywiście na miano finałowego spotkania o mi- strzostwo województwa. Oba ze- społy wykazywały bardzo staranne przygotowanie do rozgrywek. Sta- d gra była naprawdę ciekawa i sta- ła na niezłym poziomie. Wiele z zawodników, które widzieliśmy na boisku, rokuje duże nadzieje na przyszłość. Mamy tu na myśli przede wszystkim juniorki zespołu kolejarzkiego, z którego dobrze zbierającą piłki z tablicy i pewnie strzelającą Ratajczakówna oraz bardzo szybka Siwkówna i dobrze grająca w obronie Styło powinny już niedługo „zadomowić“ się na stałe w pierwszej piątce kolejar- ki.

Punkty dla Lecha zdobyły: Ra- tajczakówna — 27, Siwkówna — 24, Jalochońna — 10 oraz Przybecka i Styło po 5; dla Zrywu — najwięcej strzeliła Wiszowska — 8.

Szachiści stają do mistrzostw

Indywidualne mistrzostwa szachowe miasta Poznania dla pra- cowników służby łączności orga- nizuje KS Pocztaowiec. Zgłoszenia składać należy do dnia 10 paździer- nika w sekretariacie klubu al. Marcinkowskiego 20. Tel. 617-502.